

Nr. akt. Kps 880/45.

67/30

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 7 stycznia 1945r. w Radomiu Sędzia Sledczy II rejonu Sądu Okręgowego w Radomiu z siedzibą w Radomiu w osobie Sędziego K. Borysa przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka - bez przysięgi -
Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko	-	Stefan Komar
Wiek	-	1.38
Imiona rodziców	-	Piotr i Marianna
Miejsce zamieszkania	-	Firlej gm. Wielogóra
Zajęcie	-	robotnik
Wyznanie	-	rzym-kat.
Karalność	-	karany 7-dniowym aresztem
Stosunek do stron	-	obcy.

Mieszkałem w okresie okupacji niemieckiej w budynku szkolnym na Firleju. W czerwcu 1940r. zostałem aresztowany przez Niemców i wywieziony na roboty. W grudniu 1940r. wróciłem do Polski. W marcu 1941r. znów zostałem przez Niemców wywieziony. Wróciłem dopiero w grudniu 1942r. do Polski. Zarówno przed wywiezieniem mnie do Niemiec, jak i po moim powrocie do Polski widziałem na własne oczy, jak Niemcy wywozili krytymi samochodami ludzi od strony Radomia w kierunku Piasek na Firleju. W roku 1940, przed wywiezieniem mnie do Niemiec, widziałem tylko jeden samochód ciężarowy kryty, jadący w kierunku Firleja. Za samochodem jechała taksówka z gestapowcami uzbrojonymi w karabin maszynowy. Nie widziałem, jak owi wywożeni ludzie byli trąceni. Skyszałem tylko strażę. Jakkolwiek widziałem tylko jeden raz w r. 1940 samochód ciężarowy ze skazanymi, jadący na Firlej, skyszałem od ludzi, że w r. 1940 skazani byli wywożeni samochodami na Firlej bardzo często. Po moim powrocie z Niemiec w r. 1942 widywałem samochody ciężarowe kryte, konwojowane przez Niemców jadących taksówką, zmierzające w kierunku piasek Firleja, kilka razy w tygodniu. To wywożenie skazanych trwało do roku 1943 do jesieni. Zdarzało się, że Niemcy wywozili na Firlej także poszczególne osoby taksówkami i tam je rozstrzelali.

W pierwszym okresie egzekucyj Niemcy przyjeżdżali na Firlej w godzinach porannych i kopali doły, a dopiero w godzinach popołudniowych przywozili skazanych, wyprowadzali ich z samochodów, ustawiali nad dołami i strzelali do nich z tyłu. Skazani mieli ręce powiązane do tyłu, a ponadto byli do siebie przywiązywani czwórkami. Gdy się któryś z nich opierał i nie chciał dalej iść, popychano ich z tyłu. Żaden ze skazanych nie wydawał ze siebie głosu. Mobilizowali wrażenie, jakby ich znieczulono przy pomocy jakichś zastrzyków.

W późniejszym okresie egzekucyj skazani sami kopali sobie doły przed egzekucją, chociaż bywały i takie wypadki, że Niemcy kopali doły już po przywiezieniu skazanych na Firlej, w ich obecności.

Byłem naocznym świadkiem wypadku, gdy jeden ze skazanych, do którego strzelił gestapowiec, poderwał się na nogi z dołu, do którego wpadł po oddaniu do niego strzału. Wówczas gestapowiec, który do niego strzelił, względnie ten, który stał bliżej skazanych, kopnął skazanego i zepchnął go do dołu.

.//.

Ow męczyzna poderwał się poraz drugi. Wtenczas ten gestapowiec, który go kopnął, poraz drugi go kopnął, poczym podszedł bliżej do skazanego ow gestapowiec, który oddał do niego strzał i strzelił do skazanego poraz drugi.

Ekzekucja ta miała miejsce w zimie 1942/43. Przywieziono wtenczas dwanaście osób na Firlej. Ponieważ była silna zawieja śnieżna, przeto wyprowadzono skazanych blisko drogi prowadzącej na Piaski i w pobliżu tej drogi ich zastrzelono i pochowano. Po odjeździe Niemców byłem na miejscu kazi i widziałem na śniegu ślady krwi.

W jesieni 1943r. wysiedlono mieszkańców Firleja i Wincentowa, których domy znajdują się w pobliżu Piasków Firleja.

Od tego czasu aż do kwietnia 1944r. panował bardzo ożywiony ruch na szosie pomiędzy Radomiem i Firlejem. Niemcy zwozili samochodami drzewo i inne jakieś materiały. Potem osłonili Piaski, względnie jedno miejsce na tych Piaskach matami i coś tam zaczęli palić. Widać było zdaleka wysoki słup ognia i czuć było zapach palących się ciał, znajdujących się w stanie rozkładu. Prawdopodobnie palono wykopane zwłoki pomordowanych. To spalanie zwłok trwało bez przerwy dzień i noc do kwietnia 1944r. Całe Piaski były obstawione posterunkami.

W czasie spalania zwłok odbywały się również egzekucje, gdyż widać było samochody ciężarowe z ludźmi, jadące w kierunku Firleja i słychać było dochodzące stamtąd odgłosy strzałów.

W r. 1944 egzekucje odbywały się w dalszym ciągu. Już wtenczas słabiej reagowaliśmy na to, gdyż poprostu przyzwyczailiśmy się do tego, co się działo.

Niemcy rozstrzeliwali ludzi do ostatnich dni swego pobytu w Radomiu.

Ile ludzi rozstrzelano na Firleju, trudno mi określić. Tracono skazanych strzałami w tył głowy, tak było przynajmniej w tych wypadkach, które obserwowałem osobiście.

Sędzia
/-/ K. Borys

/-/ Stefan Komar

-zgodność z oryginałem stwierdzam:

Stefan Komar